

ROZMARTOŚCI.

N^{ro}. 15. dnia 14. Kwietnia 1824.

UWAGI GALICYJANINA
W PODROŻY DO LITWY I BIAŁORUSI,
W LECIE R. 1822 ODBYTEJ.

(Ciąg dalszy.)

Orsza, miasto sądowe, liche samo z siebie, lecz ozdobione kościołami, których jest 7, z tych 4 klasztory katolickie z kollegium jezuickim; 3 cerkwie ruskie, 1 klasztor Zakonnicy Marywitek, fundowany przez Wielką Xiężną Zofią, siostrę Piotra Wielkiego. Kościół jezuicki fundowany i uposażony przez Królów Zygmunta III. i Władysława IV. był **bardzo bogaty**; lecz teraz oddany jest Dominikanom z pensją po 1200 rubli na każdego, a dobra na skarb zajęte. W tym kościele nadędrzwiami zakrystyów, w postaci kolossalnej są portrety obu Królów, dobrego pęzła i dobrze zakonserwowane. Wszystkie sprzęty zaś kościelne, iako to: ławki, konfesyjonały, balustrada, kościół przedzielająca, chrzcielnica z swemi poręczami, a nawet ambona ze wschodami i drzwi wszystkie kościelne, są pysznie fornerowane iasioniną, czarną dębiną i brzozowym korzeniem, oraz to wszystko lakierowane w iednym sposobie, wyobraża niejakie luxum. Kollegium jest obszerne, ale co do budynków, źle utrzymywane, i mimo bogactw przezeń posiadanych, facyjata kościoła dotąd nie jest wapnem narzucona, ani też dokonczona. Leży nad Dnieprem, do którego wpada rzeka Orszyca, przez środek miasta płynąca. Za czasów polskich by-

ło to miasto powiatowem, w Woiewództwie niegdy połockim, miejscem seymików i sądów, zaszczycone zamkiem nad uściem Orszycy, i miało swiego Starostę. Sławne jest zwycięstwem Polaków nad Moskalami w r. 1508, gdzie na 80,000 Moskalów, iak świadczą historycy, poległo. W r. 1708 spalone zostało przez Moskalów. Miasto prowadzi znaczny kramowy handel, ma 2500 mieszkańca; w r. 1783 miało 499 chrześcian, i 430 żydów, którzy tu mają swoją synagogę. Leży od Petersburga o 774½ wiorst. Dóm pocztowy, murowany o iednym piętrze, którego żyd jest właścicielem. W tym domu, w czasie przejazdu przez Orszę, Imperator, Król pruski i inni Xiążęta europejscy stawają. Imperator zawsze 100 dukatów każe od noclegu płać; Król pruski daje pierścień lub tabakierkę i t. d. Ja w tych samych pokojach nocowałem, i lubo żyd mocno bogaty, przyjął iednak za tę monarszą kwatérę z sześciu pokojów złożoną, czterdziestówkę. Co za przedział między dukatami 100 a czterdziestówką! ale też uważając rzeczy iaśniey, ia w moim położeniu dałem więcej, niż Césarz od siebie. — Orsza jest punktem, gdzie się wielkie trakty schodzą; dla tego rzadko Orszę można minąć. Stąd idzie droga do Petersburga, Moskwy, Witepska i Mohylowa. Wszystkie brzozami obsadzone, i w najlepszym stanie utrzymywane. Położenie Orszy jest dosyć wesołe. Dniepru brzozi piękne i dosyć wysokie. W bliskości tego miasta ma ta rzeka wielkie spadki, pęd wody silny, a w niektórych miejscach dno kamieniste i łatwe

do przebycia w bród; francuzkie wozy nawet w cofaniu się tędy przechodziły. Żałuję mocno, że iadąc w te strony, nie pomyślałem o uprowadowaniu się w gazety owoczesne. Mieyscowość zbyt interessowną iest, aby nie mieć chęci wszystkie pryncypalne punkta rozeznac. Grunta w okolicach Orszy, wszędzie są dobre, to iest, glinka z piaskiem lub rumem rzeczny zmiészana. Lecz ze sochami tylko orzą, a raczćy wierzch ziemi zdićraią, przeto grunta te nigdy do potrzebnego spulchnienia ziemi nie przychodzą. W ogólnosci w całym tym powiecie, są tu i ówdzie znaczne lasy, mało bagien i ziemia górzysta. Rolnictwo, handel lnem i konopiami, i chów bydła, są szczególne przedmioty mieszkańca.

Jadąc z Orszy, na trakcie moskiewskim leży miasto Dubrowna czyli Dąbrowna, nad samym Dnieprem po lewym brzegu, niegdys do Hr. Potemkina, a teraz do successorów Xięcia Xawerego Lubomirskiego, Jenerała Porucznika wóysk rossyjskich należąca. Jest rozległa, ma 4 greckie kościoły, katolicki, i synagogę żydowską, a liczy przeszło 4000 mieszkońca; oraz znaczną fabrykę wefnianych materyy, więcćy iak 100 warsztatów, które wyrabiają sukna krajowe, płótna, plusz, wefniane materyie, a zatrudniają więcćy iak 300 ludzi. Jest tu ieden zegarmistrz i wiele innych rzemieślników. Pod miastem wpada rzeka Kropina. Mieszkańcy prowadzą znaczny handel drzewem, które bywa dostawiane rzeką Dugną, przewożone na wozach do Babinowiszek, a na rzecę Lutsosię spławiane do Witebska, a stamtąd do Rygi. Miasto to było niegdys warowne. W r. 1514, dnia 8 Września, Zygmunt I. Król polski, pod sprawą Konstantyna Xięcia Ostrogskiego, odniósł tu sławne zwycięztwo, nad woyskiem Cara Iwana Bazylewicza, gdzie do 40,000 Moskalów legło na placu, a 4000 dostało się w niewolę, iak wspomina Zeiler w opisie Polski i Litwy, na kartce 152. Położone zaś o trzy mile od Orszy.

W Orszy Dniepr się przeieżdza, chcąc do Dąbrowny, a w Dąbrowny Dniepr przebywać trzeba iadąc do Teolina, majątności JW. Strutynskiego, który miał za sobą iednę z Xiężniczek Lubomirskich. Sklepice, miasto, osobną schedę składa, leży na prawo, a Annopol, dóm w pięknym położeniu, do Xięcia Konstantego Lubomirskiego należący, w lewo Dąbrowny. Annopol nic innego nie iest, tylko dwór z swoiemi folwarcznemi zabudowaniami na gruntach Kudaiewa, wioski dużćy, postawiony. Karczmy tamże nićma, przeto podróźny nie gdzie indzićy, iak we dworzach, mieścić się musi. Budynki Annopola wszystkie nowe, i w dobrym guście stawiane, bardzo obszćrny plac między Dnieprem i wzgórzami w bliskości pobrzeża tegoż snuiącemi się, zabićraią. Koło domu są klomby z różnych kwiatów; do nadzwyczajny wysokości mają niektóre rośliny wyrósłe, iako to: georginie, malwy, Coreopsis i t. d. Lasy i gajki tworzą widoki bliskie, ale piękne, zamykają iednak bardzo poźoenie. Pomieszkania samych Xiążąt ieszczć nićma. W pomienionym dworze mieszka rządca i pełnomocnik Suryn; gdzie wiele ekonomicznych budowli. Będąc w Annopolu przy obiedzie, Xiążę wypytywał mię o zwyczajach galicyjskich, o rolnictwie, stanie poddanych, właścicieli gruntów i t. d. Miałem przeto zrzćcność wiele rzeczy objaśnić, a szczególnićy zwrócić uwagę na gospodarstwo kartoflowe, które ochrania wszystkie kraie co się go trzymają, od głodu. Gdyby i tutaj toż samo więcćy się do pielegnowania tćy rośliny brano, możnaby się ustrzedz głodu; lecz rządca mieyscowy a szczególnićy iego siostra, chcieli udowodnić, że grunta tuteysze nie rodzą kartofli, i Xiążę do tegoż się przychylając, dodał, że tam tylko w ogrodach kartofle mieć można. To samo więcć za dowód stało, że ieżeliby uprawa roli wszędzie była dobra, tedyby ziemia iak w ogrodach wydawać plon mo-

gła dobry. Zastanowiono się nad tym wnioskiem. O stanie nieszczęśliwéj klasy poddanych tutejszych, dużo się rozciągnąłem; spojrzano po sobie i najczęściej nie mi nie odpowiedziano; wszelka zatem poprawa losu biednych poddanych, nie może tu jeszcze ani do myśli niczyjéj zbliżyć się. Dla tego też i prawa i zwyczaje, więcéj się tu podobają rossiyskie, niż iakie inne. Do Annopola należy bardzo wiele gruntów i lasów. Biorąc proporcją z bardzo tu małej ludności, wnosić trzeba, że kto ma 4000 dusz męzkich, ten w téj okolicy pewnie kilkanaście mil kraiu w obwodzie posiada. W rzeczy saméj chcąc Xiążę zwiedzić swoje wioski do Annopola należące, i tych rewizją zrobić, wyiechawszy w Niedzielę, ledwo we Czwartek na południe powrócił, lubo po największéką częśći dnia wierzchem dobra obieźdał. Maiętności Xiążąt są w tym roku w najlepszym stanie, gdyż wielkie zapomogi dla poddanych zostały wyłożone, z ich skarbu. Od dwóch lat nieurodzaje w Guberniach witebskiéką i mohylowskiéką, sprowadziły dwuroczny głód okropny, tak dalece, iż nie ma wioski, któraby znaczéką częśći swéj ludności, dla braku pożywienia i głodu nie utraciła. Jedni słabsi, starszy i młodzi wymarli, drudzy mocniejsi, przeszli do innych szczęśliwszych okolic. Przeraża zgroza słuchając nieszczęść, iakie ta okrutna plaga w tych okolicach zrobiła. Urodzaje tegoroczne nie wiele lepszego obiecują. Dniepr sam ieden zasila chlebem tę stronę, prowadząc statki z Ukrainy. Drogość zboża i chleba, niemniéką wszelkich wiktuałów, powiększa się z każdą niemal milą w górę Dniepru rachowaną. Dla tego w Mohylowie o 4tą część drożéką wszystko, niż w Rohaczewie, a w Orszy o tyleż, iak w Mohylowie. Stąd do Orszy, gdyby nie trzeba było obieźdać zakrętów Dniepru, byłoby zdale się nie daley, iak półtory mili przeszło, tak zaś jest około 3, po wiorst 7 biorąc. Wioski koło Annopola i Dąbrowny są dosyć

duże, powszechnie z iednéj złożone ulicy, i każdy gospodarz do swoiéką osady, ma własne grunta przypierające, iak jest w Laszkach pod Lwowem, i iak w większéką częśći Litwy, gdzie są porządniejsze wioski, widziék można. Ten zwyczaj na Białéjrusi prawie powszechny. — Z Orszy do Mohylowa iedzie się po nad Dniepr, na Alexandryją, stacyę pocztową, 25 wiorst od Orszy odległą; na przeciw któréką, na drugiéj stronie Dniepru miasteczko powiatowe Kopyś i tamże jest przewóz.

Kopyś, mizerne miasteczko, iednakże 5 drewnianych cerkwi i kościołów w sobie mieści. Ma 615 mieszkańca chrześciana, a 510 żydów. Nosiło niegdys tytuł Xięstwa, było znaczne i warowne. Należało do Wwojewództwa witebskiego.

O 40 wiorst od Orszy leży Szklów, miasto duże, niegdys bardzo handlowne, i zamożniejsze od Mohylowa, dziś częśći zubożałe iak inne. Ma zamek zbudowany przez Karola Chodkiewicza, Hetmana, którego to miasto było dziedzictwem. W tymże zamku był niegdys korpus Kadetów umieszczony. Gmach ten ogromny z piętrem, w pół miesiąca nad brzegiem Dniepru założony i na to przeznaczony, przed kilku laty pogorzał. Ściany tylko i kominy pozostały. Nie wiem, dla czego rząd go zaniedbał, gdyż ten gmach ma ieszcze dobre wszystkie mury. Jest tu kilka kościołów; 5 grecko-rossyjskich, trzy uniackie, i ieden klasztor z opactwem. Ratusz z kamienia zbudowany, dobre domy drewniane, i liczy około 2500 mieszkańca, którzy są największéką rzemieślnicy, fabrykanci, kramarze i żydzi, naprzykrzający się z różnemi drobnemi rzeczami, mają swoią synagogę. Miasto prowadzi znaczny przemysłowy handel towarami i pieniędzmi, i ma 3 iarmarki do roku. Miasto to ani sądowe, ani powiatowe. Używało niegdys tytułu Hrabstwa, na którym się Chodkiewiczowie pisali. Pod tém miastem Jan Xiążę Radziwiłł, Hetman Wielkiego Xięstwa litewskiego,

był zbity od Moskalów r. 1653. którzy miasto to choć z wielką szkodą oblegali, jednak bez skutku; sławne jest męstwem Polaków. Należało do Woiewództwa mścisławskiego, a teraz do Gubernii mohylowskiéy. Było w posiadaniu familii Soritsz, teraz skarbowe; lecz skarb przedaie te dobra. — Na gruntach szkłowskich odkryto ziemię czerwoną, którą zowią u nas pospolicie: *terra anglica*. Wóz téy ziemi po 36 kopieek skarb przedaie do Mohylowa i w inne mieysca. Widzialem tę ziemię, i zdaie mi się, że iest taka sama, iak angielska. Hofo Radoszkowic podobna ziemia być musi, a nawet w Powiecie zawileyskim, daia się spostrzegać słabe iéy kawałki. — Ze Szkłowa do ostatniéy stacyi Dobreyki czyli Dubrowianki, liczą wiorst 12. Jedzie się ciągle ulicą wiecznie uprzykrzoną, i lasami brzozowemi; takż sama droga prowadzi aż do Mohylowa, dokąd z Dobreyki wiorst 20 rachuią.

Mohylów, pod 53° 54' stopniem szerokości, i 48° 4' 30" stopniem długości; miasto stołeczne Gubernii tego mienna, rozciągaiące się po obudwóch stronach Dniepru. Siedziba woiennego i cywilnego Gubernatora i władz gubernskich, iako téż katolickiego Arcybiskupa, i greckiego Arcybiskupa, czyli Metropolity. Nazwisko tego miasta pochodzi od mogił, których wiele wtéy okolicy. Przeto po rusku Mohiłów, czyli miasto Mogiłów. Pod panowaniem rossyjskiém miasto to znacznie przyozdobione zostało; a ponieważ tu mój pobyt był dłuższy iak winnych, przeto nieco więcéy się nad niém rozszerzę. Położone nad spławną rzeką Dnieprem, przy uściu do niéy Dubrowinki na prawym brzegu. Od Szkłowa równiny go otaczaią, od południa i wschodu Dniepr okrąża, a od zachodu rzeczka Dubrowinka, nie wielka, ale szybka, za nią wzgórk i część lasu zakrywa dalszy horyzont. Leży na wzgórk. Niegdyś musiało być obronném, gdyż ma swoje wielkie i wysokie wały od strony Dniepru, a małe iuż prawie znikłe

z innych stron. Podzielone iest na cztery części. Piérwsza składa się z małego zamku obwarowanego wałem z ziemi usypanym, w górzystéy okolicy między Dnieprem i Dubrowinką; druga część, także na wzgórk leżąca i wałem z ziemi usypanym opasana, w której 2 ulic i rynek, 3 kościoły i ratusz, oraz dóm dykasteryialny, dóm dla Gubernatora i Wvice - Gubernatora, i kancellaryia woyskowa, iest właściwém miastem; trzecią część składaią trzy przedmieścia, które stanowią teraz naywiększą część ludności, wraz z całem miastem, opasane wałem z ziemi usypanym, którego obwód na trzy wiorsty się rozciąga. Jedno Łuputów zwane, leży za Dnieprem, gdzie niegdyś komora rossyjska była, i gdzie te same ieszcze są budynki. Oprócz przedmieść, są ieszcze wzdłuż niskiego brzegu Dniepru mieszkania, Pokrowskie zwane, tuż przy górze, na której zamek i twierdza stoia. Drugi wał za Dubrowinką na około przedmieścia idący, iest może 20 łokci wysoki, bramami przecięty, od których idą drogi sadzone w różne kierunki. Cały dół po za wały, aż nad Dniepr rozciągniony, iako i wzgórza z dwóch stron miasta są zamieszkałe przez rozmaitych ludzi i żydów, którzy maią dwie synagogi. Dniepr na wiosnę ma zabierać całą przestrzeń między pagórkami leżącą, a gdzie niegdzie może więcéy pół mili szeroka. Przez co przedmieście dólne, co rok bywa zaięte wodą, a ludzie czófnami do swych domów się dostaią, i na strychach mieszkać muszą. Na Dnieprze iest tu most na klocach podwalinowych, zbitych ieden koło drugiego, po sztuk kilkanaście razem, i na tych pomost ułożony. Most ten pod idącym pojazdem ugina się, aż do występowania wody na wierch, ale iest dobry. Jednak naprzeciw Bernardynów, raz wraz przewozi ludzi na drugą stronę Dniepru (lubo nieco daléy most postawiony) kobiéta, maiąca swoje duże czóño, w które częstokroć 10 osób razem siada. Uważaiąc po ustawném

ię stérowaniu, możnaby powiedzieć, że naśladowie Charona. Na drugiéj stronie Dniepru, za przedmieściem Łuputów, o 1500 kroków od brzegu, jest młyn mурowany, ogromny wielkości, ale w części zburzony i spalony. Lubo stoi na wzgórz, nie ma jednak z tamąd pięknego widoku Mohyłowa, owszém zciéniony, i same prawie wieże i dachy tylko się ukazują, a przedmieścia prawie zdają się zapadłe. — Miasto liczy 2109 domów, i przeszło 18,000 stałego mieszkańca; a że tu największa część szlachty białoruskiéj podczas zimy przemieszkawa, przeto ludność w téj porze bywa pomnożona. W roku 1783 liczyło tylko 1778 chrześcijańskich, a 225 żydowskich rodziny; w r. 1817 miało 2000 domów, i 12,000 mieszkańca, a w r. 1818, 13,000 mieszkańca stałego. Wiele domów mурowanych z kamienia, lecz po największéj części z drzewa gładko stawianych w różny architekturze (dorycka jest panującą, gdzie po 6 tryglifów często widzieć można), i malowanych ciemno - oliwkowym, białym, lub innymi kolorami, z oknami i drzwiami zawsze odmiennego koloru. Wszystkie domy są piękne i pod gontami. Ulice szerokie i celniejsze brukowane, lubo bruk w Mohyłowie drogie, gdyż wybrukowanie ulicy na łokci 100 ma kosztować 1000 rubli assygnacyjnych, z przyczyny, że kamień Dnieprem z góry przywożony bywa, którego w okolicach Mohyłowa wcale niéma. — Ulica od Szkłowa aż do rynku nad Dnieprem leżącego najporządniejsza i długa, brukowana, oraz pięknymi domami prywatnymi i rządowymi zabudowana. Tu także ma mieszkanie Główno - Dowodzący. Tu piękna cerkiew grecko - rossyjska S. Józefa; naprzeciw téż już co do murów skończony dóm na ćwiczenia wojskowe, *Magene* zwany, ogromny wielkości; długi na 170 kroków, szeroki zaś 55 kroków. Od przyczółków górą będzie miał sale mieszkalne, od strony tylnéj ziemia niżéj odrucona, dozwala wniścia do dólnych po-

mieszkań. Gmach będzie wielki choć prosty, ale piękny. Krokwie na dachu są z drzewa masztowego, i dźwigają na sobie 96 pudów żelazny blachy; to jest: przeszło 3800 funtów. Dach ma biało malować. W Mohyłowie mieszka wiele obywateli i cudzoziemców, mających swoje domy i sklepy, cukiernię, *Marchandes de modes* i t. d. Na ośmiobocznym rynku publicznym, otoczonym domami mурowanymi, ratusz z kamienia zbudowany o dwóch piętrach z wysoką wieżą, w tymże sklepy kupieckie, tamże jeden dóm dykasteryalny, naprzeciw tegoż dość wielkiego gmachu, dwa inne na pomieszkanie dla Gubernatorów przeznaczone. Ulica druga w paralleli od głównej, także piękna, przy niéj Kantor listowy i dóm dla sierót żołnierskich, kosztem imperatorskim pięknie i obszérnie zbudowany. — Kościołów jest wiele tak w mieście jak i na przedmieściach. To jest: 20 cerkwi, tak greckich, jak uniackich, między temi 10 drewnianych, reszta mурowanych. Łacińskich kościołów tylko 4, to jest: Katedralny, Karmelitów, Bernardynów i Pojezuicki. Jeden kościół luterski, dwa greckie klaszatory. Sześć lub siedm cerkwi mурowanych zdaie się po ich budowie, że mogły być niegdyś łacińskimi, lecz o tém nie mogę mówić z pewnością. W cerkwiach grecko rossyjskich są ogromne dzwony, które bardzo często słyszcć się dają. — Kościół katedralny mały, ma być najstarszym od wszystkich kościołów, i miany wprzódy za ruski, a że został przez Francuzów zruynowany a teraz naprawiony, przeto tymczasowo Katedrę przeniesiono do Karmelitów. Bazylika, od wchodu ma styl koryncki zewnątrz, od wchodu zaś toskański; mieszczanina niestósowna, przy niéj są boki zabudowane, i na mieszkania obrócone, gdzie nawet wiele niechędostwa znajduje się i skład drzewa i t. d. Kościół Karmelitów (gdzie tymczasowo Katedra) jest dosyć obszerny, piękny i mocno światły. Zewnątrz iónski, wewnątrz *composite* i *alafresco* malowany; ołtarze

bez stylu, kształtu i zgodności. Stalle Kanoników i tron Biskupi ubogie. Malowidła mierne, przyozdobione iednak srebrnymi wotami, sukienkami i t. d. Ołtarza wielkiego nie ma; w tém miejscu katedra, ołtarz zaś na środek wysunięty, a cymborium w ołtarzu na prawej ręce z boku pomieszczone. Kościół Bernardynów także obszerny, ale zaniedbany, i rysuje się na wszystkie strony, równie ubogi wewnątrz, wyjąwszy Sgo. Antoniego w pierwszym ołtarzu, z osobną galeryją. Przy kościele Bernardynów, mieszkaia Zakonnice Marywitki, nie mające swojego kościoła. Nie wiem, co to iest za zakon, widziałem ie i w Orszy, swoich osobnych kościołów nie mają, i trudnią się edukacyją panien. — Szczególnie tu uderza w oczy obcego, że Xięza świeccy lub zakonnicy, chustki na szyjach, i kołnierze białe, iak Profani noszą. Zakonnik np. Karmelita, nie ma głowy z koroną, kamizelka i chustka, przy rękawach widać kolorową perkalikową koszulę; gdy surdut wdzieie, oczęwista rzecz, iż go nikt za Xiędza nie weźmie. Kanonika iednego podobnież w Wwlinie widziałem, który wszedłszy na swoje miejsce, ani razu się nie obrócił ku ołtarzowi, lecz w pantominach bezprzestannych z okularami elegancyi wykręcał się, coby i profana mogło zawstydząć. Tu Kanoników dwóch widziałem przykładnych, ale za to Karmelita zdaie się być profanem. — Kollegium jezuickie, przez Alexandra Gąsiewskiego, Wwoiewodę smoleńskiego fundowane. Kościół jezuicki mały i dosyć ubogi, wewnątrz *alfresco* malowany dosyć dobrze w r. 1805. przez Kornela Jana Horskiego. Obrazy pozostałe, zdaia się być nowo w niektóre ołtarze powstawiane, bo są zakrótkie na miejsca ołtarzowe, atoli arcy wybornéj ręki, ramy zaś kosztownéj rzeźby z wyślacaniem. Pan Jezus na krzyżu na lewej stronie od wchodu, bardzo doskonałego dółta, iak rzadko gdzie widzieć można. Wwe wszystkim atoli bardzo wiele piękney prostoty.

Cymborium, ambona, wzorowe; piérwsze w stylu doryckim, tak iak wielki ołtarz, druga gładka z laurem tylko i rozetami, a górą z arabeskiem w pozfocie, prosta, lecz piękna. Obrazów 10 warte zastanowienia, dwa zaś czyli trzy ordynaryyne, w całym kościele więcéj ich nie ma. Między piérwszemi są i takie ze 4, bo prócz ram może tylko 12 do 24 cali są wysokie; tak ogołocony kościół. Co do piękności prostéj, kościół ten nayozdobniejszy. Na wieży przy kościele iest zegar. Kollegium w proporcji kościoła dosyć obszerne. — Dotąd Xiędz świecki nabożeństwo odprawia; lecz mówią, iż tu Dominikanie będą. Ww tém miejscu co do Jezuitów, kilka słów przytoczyć się godzi. Cała Białaruś niezwyčajnie zatym zakonem zaśnie, naybardziéj stąd, że ta prowincya teraz bez szkół dobrych została. A lubo kościoły jezuickie porzadzane są innym zakonom z obowiązkiem utrzymywania edukacyi publiczney, dotąd iednak nie uregulowanego nie ma. Kollegium jezuickie w Połocku niezmiernie bogate, oddane iest Piiarom, lecz tych ledwo 14tu będzie mieszkać w klasztorze, kilkaset mieszczącym Jezuitów. Wwitebskie należy teraz do Bazyliaianów, orszańskie naybogatsze po połockiem, iako i mohylowskie, Dominikanie wzięść mają, a mscisławskie, Bernardyni zaięli. Co do mohylowskiego, ponieważ Dominikanie ieszcze go nie odebrali, tedy wnoszą, że na cerkiew dla sierot zaięte będzie. Przyczyny wygnania Jezuitów nie są zupełnie pewne; powszechnie tu twierdzą, że Xiążę Galiczyn, Minister religii, miał urazę osobistą do nich za synowca swojego, który u Jezuitów biorąc nauki, odiechał potém za granicę i do nich wstąpił. Manifest poprzednio miał tylko petersburskich Jezuitów dotknąć, tymczasem późniéj wszystkich obiał. Powiadaia, że Monarcha ma iak znowu powrócić do kraiu, i akademią wileńską im oddać. Niektórzy nawet iuz mówią, że dwóch Jezuitów w tym wzglę-

dzie do Wwlna przybyło. Jest to iednak podobno tak, iż, iak kto sobie życzy, tak mniema. Co Rząd raz uskutecznił, tego zapewne nie odwoła, bo bez dobrzego naprzód przekonania, nie użyłby téy surowości. O bogactwach Jezuitów, iakoby ci wielkie z kraiu wywieźli, inne tu i przeciwne mniemanie, owszém twierdzą, że z małemi bardzo zapasami z kraiu wyiechali. A sprzęty ich, niemniéy obrazy, bibliioteki i t. d. rozerwane zostały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIOSNA.

(Tłumaczenie z poezy słowiańskiej - czeskiego śpiewaka Tabliz.)

Topniąc lody
Płyną do wody,
Ziemia drzy cała
Bęka zagrzała,
Ryk trzody niesie
Odgłos po lesie.
Natura w stroie nadobne
Mieni żalobne,
Rumianolice
Wywodźcie tony, dziewice!
Słońca promienie,
Zefiru tchnienie,
Zieleni gaie;

Inoc już krótszą się staje.
Złoty na niebios błękiecie
Pyszni się purpur o świcie,
Rwiaty rosąc naokoło
Wabią wesoło,
Oko śmiertelnika;
Rolnik zasiéwa
A głos słowika
Miłość opiewa.
Półki luba wiosna sprzyja,
Święćmi bądźz iéy dzień drogi,
Bo szybko miia
Jéy pobyt błogi!

Emillia Lubieniecka.

ZATRUTA HERBATA.

W Anglii znajduią się umyślnie fabryki, które liście tarnówek i głogu przemieniaią w towar mający wielkie pobowieństwo do herbaty *Haysan* w handlu zwanéy. Gdyby tego wyrobku nie farbowano miedzią, i przez to nie zaprawiano go trucizną; przemysł taki, iako mniéy występny, prędzéy dałby się usprawiedliwić. Tymczasem truciznę w herbacie łatwo można odkryć wpuszczając trochę ammoniaku do nalewku herbaty, który natychmiast przybiéra piękny błękitny kolor i znakiem iest znajdującéy się w herbacie miedzi.

NAGROBEK GŁUPIEMU.

Ciało bez duszy, siemią — Twa dusza bez ciała,
Bogday tylko iak była głupią, nie została! —

A... —

WIADOMOŚCI
dla towarzyskiego pożycia.

Z Paryża. — O wspomnianym już przez nas ostatnią razą cudownym darze natury, t. i. o sławnym Improvizatorze włoskim, P. Sgricci, który ze sztuką swoją już po wielu znakomitych towarzystwach w Paryżu popisywał się, a dnia 16 (nie 14) Marca t. r. w sali teatru *du Conservatoire*, przed liczną i świetną publicznością, pięcioaktową Trajedyją z sadanej treści, na prędce wierszem ułożył, i saraż z głowy oddeklamował — tak się rozpisala Gwiazda:

„Mówić dzisiaj będziemy o płodzie dramatycznym naywięcéy zdumiewającym z tych wszystkich, które dotąd przed francuzkim przedstawiano narodem; o arcydziele rozumu, które rozum saledwo pojąć może, to iest, o Trajedyi w 5 aktach wierszem improwizowanéy z wyznaczonego losem przedmiotu. Ponieważ przedstawa sztuki o którój mówić mamy, miała 1500 świadkow, ztowarzyszoną była ze wszelkiemi, iakie tylko być mogą uroczystościami, ponieważ wszyscy zgadzali się z sobą w uczuciach powszechnego zdumienia i podziwienia, i nikt ani pomyślał nawet o tém, ażeby między improwizatorem i publicznością najmniéysze iakie porozumienie zachodzić mogło,

wiadomość więc o dziele Sgricego uważać należy za istotną prawdę, a iego samego za rzadkie w naturze zjawisko. Postanowiony sąd przysięgłych składał się z PP. Raynouarda, Lomerciera, Ancelota, Raźmierza Delavigne, Soumeta, Guinauda, Pichata, Lebruna, Brisanta i Talmy. — Po obu stronach sceny w teatrze Konserwatorium stały dwa stoły. Na jednym z nich postawiono urnę krystalową na zbieranie kartek, na których widzowie mieli popisać tytuły żądanych sztuk. Urna ta była już prawie pełną, gdy członkowie wspomnionych Komisjy zajęli miejsce w parterze. Talma oświadczył; że Komisjya przystąpi do przeglądania nazwisk żądanych Trajedy, ażeby los tylko na stosowny padł przedmiot. Oświadczenie to przyjęto z ukontentowaniem. — Komisjya przyczyszyż zadane osnowy, zatrzymała następujące przedmioty: Śmierć Agryppiny, Tyberysza, Hanna, Szlub Jephthy, Jesabelę, Senekę, Kamilla, Ananiasza i Saphirę, Śmierć Stylika, Śmierć Lukrecyi, Balthasara, Ryszarda III, Hero i Leandra, Śmierć Nerona, Judythę, Pisaniego na ratunek Wenecyi wprowadzonego z więzienia, i Biankę Capello. Kartki te odczytywał Talma, a szmer publiczności mnię albo wycięży za jedną lub drugą słysząc się dający w sali, dawał nam poznać, który sztuki najbardziej życzyła sobie, ażeby była wyciągnięta z urny. Ponieważ nikt nie chciał Absalona, Heronę i Leandra, ani Balthasara, więc ie odłączono od innych kartek. Pozostałe nazwiska sztuk powtórnie włożono do urny, Prezydent Komisjy zmieszał ie, a Talma podał osobom siedzącym naybliższy sceny w Parterze. Ponieważ żądano powszechnie, ażeby kobieta czyniła ten wybor, przeto podano urnę iednę młodej Damie, siedzącej w loży naybliższy sceny. Wyciągnięta kartka mieściła w sobie tytuł sztuki: Śmierć Stylika. Przedmiot ten, iuz przez Tomasza Kornella obrobiany, nie podobał się, żądano innego wyboru. Druga młoda Dama wyciągnęła Biankę Capello, a oklaski ze wszystkich stron sali słyszcć się dady. — Powiedziano Sgricemu czekającemu w poboczny sali, że Śmierć Stylika była obranym przedmiotem, i chociaż esnowa téy sztuki nie zupełnie mu się podobała, usiłował iednakże przejąć się nią zupełnie. Gdy zypowiedziano Biankę Capello, uważała publiczność, iak niechętnie porzucił iuz gotową prawie Trajedyą; lecz w iednej chwili nowy przedmiot uporządkował sobie w głowie; był z niego niewymownie ucieszony i zawołał z radością: „Jestem teraz na oczyszczonyj ziemi! Wszystkie nerwy iego natężyły się, co przerażało patrzących, wkrótce iednak przyszedł do siebie, wystąpił śmiałym krokiem na scenę, a wyraziwszy dosyć grzecznie trwogę, iż wstępuje przed pierwszą stolicą Europy, rozwinął przedmiot swój iak go nam historia yia podaje, a potem iakim sposobem na Trajedyą użył go zamysła. Sposób iego rozkładu i samo podzielenie ról iuz w iednej chwili dało w nim poznać poetę i huczne ziednało mu brawo. — Osnowa sztuki iest następująca: **Bianka zamordowała pierwszego swojego męża, poszła za Ludwika, Wielkiego Xięcia toskanckiego. Starala się obić nieograniczoną władzę, ale Kardynał Ferdynand i Laura, kochanka W. Xięcia, przeszkadzali iey wtdm. Bianka chcąc otrud oboje, sama wpadła w zastawionę sie sidła. Dwa atoli są adania o **Biance Capello**, kochance, a potem żonie**

Franciszka Medycussa. Jedni mówią, że brat Franciszka, Ferdynand Medycuss był winą tragicznego końca obojga kochanków, drudzy twierdzą, że **Bianka** własnymi rękoma robiła to zairute ciasto, które dane było na stoł, ale Ferdynand mając podeyrzenie, że **Bianka** rozszrożona za to na niego, iż sprzeciwił się iey zamężciu, iedę go nie chciał. Gdy **W. Xięże** nic o niczem nie wiedząc, iadł ciasto dla oddalenia podeyrzeń z umysłu Kardynała, **Bianka** iadła ie także z rospaczy. Sgricci chwycił się tego drugiego zdania historyków obwiniającego **Biankę**, natychmiast rozwinął plan baktowey sztuki, wprowadził 6 działających osób, 3 mężczyzn, 3 kobiety i chory. Chociaż uwaga widzów była wielką i wssyscy w myśli postępowali za Improwizatorem, trudno iednakże byłoby zdać sprawę o postępie Trajedy na przedę ułożoney i deklamowaney. Wszystkie prawie Monologi były poetycznymi odmalowane farbami, a przyiemnym miejscom poklaskiwano powszechnie. Dyalog iego był prozaiczny, ale płynny i porywający. Wielką obfitosć wyobraźni dowiodł Improwizator opisując różnym sposobem śmierć dwóch głównych osób umierających po zażyty truciźny. Sgricci nie śpiewał wierszy swoich, ale wygłaszał ie iako artysta, a w tym względzie może nawet Talme przewyższał. **Bianka** struwszy się, kończyła życie temi słowy: *Io furia vissi, e a spaventar l'inferno.*

Furia discendo....

Kto poymie tę cudowną pracę, która się dzieie w głowie poety, gdy szybkością myśli składa cały przedmiot, rozwia go w granicach trzech iedności, których nigdy nie przekracza, w równym czasie ożywia kilka osób, nadaie im naywiększe, a nawet sprzeczne sobie namiętności, każe im myśleć, działać i mówić, a to wszystko stylem poetycznym, zawsze czystą, łagodną albo wzniosłą wymową. Nie porównywaymy Improwizatora innego dzieła rymotwórczego z Improwizatorem Trajedy; i tragiczny poeta zamknięty iest w ścisłych obrębach, za które przestąpić nie może. Wszystko co mówi i czyni, to podług przedmiotu i położenia osób. Liryicznemu poecie wolno iest iść za poruszeniem własnego umysłu i podług upodobania uosić z sobą słuchacza. — Wnucy nasi — mówi Gwiazda — iedawo wierzyć nam będą, gdy im powiemy, że był człowiek, co za półtóry godziny improwizował Trajedyą, a to podług wszelkich prawdeł sztuki i w stylu godnym Alfierogo, Danta i Petrarki; ale my im powiemy: Myśmy go widzieli. — Mówią o Sgricim uwielbiającym Alfierogo, z którym ma wielkie podobieństwo. że w Asty przed domem zamieszkałym niegdys przez tego poetę, następujące improwizował wiersze:

Del tragico d'Italia e figlio d'Asti,

Sulla tomba si scriva: Alfieri e basti “

Roku 1823 popełniono we Francyi 300 samobójstw między temi było 262 mężczyzn, a 126 niewiast Jenerałowi Pichegru postawiony będzie pomnik z dział przez niego zdobytych.

Pewna iest rzeczą, że Rossini wszedł w układ z pewnym przedsiębiorcą teatru paryzkiego. Rocnie brać będzie 40,000 frau. i w 18 miesiącach zobowiązał się napisać dwie włoskich, a dwie wielkich francuzkich oper.